



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 2-3 (79-80) luty-marzec 2003 PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

O Hymnie Narodowym Pieśń skrzydlata

W poprzednich numerach «Głosu» pisaliśmy, od kiedy orzeł biały stał się godłem Polaków i dlaczego właśnie biel i czerwień, a nie inne kolory są naszymi narodowymi barwami.

A jak to się stało, że piosenka śpiewana przez kilka zaledwie tysięcy polskich żołnierzy i to daleko od kraju, we Włoszech, stała się hymnem Polski?

Otóż pierwszą, a zarazem najstarszą polską pieśnią była «Bogurodzica» pochodząca przypuszczalnie z XIII wieku. W wieku XV była pieśnią narodową i kościelną, śpiewaną przez rycerstwo na polu bitwy. Towarzystwo zwycięskim chorągwiom w roku 1410 na polach Grunwaldu. «Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśnią ojczystą «Bogurodzicę», a potem z podniesionymi kopiami pobiegło do bitwy», - pisze Jan Długosz w «Rocznikach».

Później podejmowano wiele prób stworzenia hymnu, żadna jednak z proponowanych pieśni nie zdobyła popularności.

Aż dopiero w lipcu 1797 roku na ziemi włoskiej, w mieście Reggio, przybyli tam do Legionów Dąbrowskiego przyjaciel dowódcy Józef Wybicki, ułożył słowa pieśni do melodii znanego starego mazurka. Po raz pierwszy pieśń została odśpiewana przez samego autora przed gronem oficerów. Proste słowa, skoczna, popularna melodia spodobały się wszystkim.

Po kilku dniach śpiewało ją całe wojsko. «Pieśń Legionów Polskich we Włoszech» z czasem zaczęto nazywać «Mazurkiem Dąbrowskiego». Jej pierwsze słowa brzmiały:

«Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy»...

Słowa te oznaczały zupełnie



Gen. Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818)

podzielną między zaborców – to nie ma również narodu.

Pieśń Legionów wyprzedziła o lat osiem obu zasłużonych mężów, generała Jana Henryka Dąbrowskiego i poetę – generała Józefa Wybickiego, którzy do Polski

powrócili w listopadzie 1806 roku. W Poznaniu 6 listopada 1806 roku entuzjastycznie witano generała Dąbrowskiego i generała Wybickiego ich własną śpiewką żołnierską. Po wszystkich ulicach dała się

słyszeć znana w Polsce piosenka «Marsz, marsz, Dąbrowski...» «Mazurek Dąbrowskiego» szybko stał się pieśnią wolności, popularną w wieku krajach.

Mazurek Dąbrowskiego – rzecz można – triumfował co najmniej czterokrotnie. W lipcu 1797 roku przyjął się wśród legionistów generała

nowe spojrzenie na to, czym jest naród.

Uważano wtedy powszechnie, że narodowość ma bezpośredni związek z państwem, jeśli go nie ma – jak to było w tym czasie z Polską,

Dąbrowskiego w Reggio i znacznie wcześniej niż oni, bo już w 1798 roku, dotarł nad Wartę i Wisłę. W 1830 roku stał pieśnią powstania listopadowego, a od 1831 roku był hymnem narodowym. W 1848 roku Mazurek był pieśnią Wiosny Ludów i Legionu Mickiewicza, pieśnią niemal całej rewolucyjnej słowiańszczyzny. Zwycięstwo czwarte, najtrudniejsze, Mazurek odniósł dopiero w 1926 roku, kiedy to został uznany za hymn i już nim być nie przestał.

A jak to było na obecnej ziemi kaliningradzkiej? W czasie Wiosny Ludów (1848 rok) gazeta królewiecka «Königsberger Hartungsche Zeitung» informowała, że w czasie powstania wielkopolskiego w 1848 roku kosynierzy polscy w chwili zbliżania się kolumn pruskich wznosili do nieba głośno brzmiącą pieśń: «Jeszcze Polska nie zginęła», zaś w momencie salwy karabinowej nieprzyjaciela padali na

ziemię, następnie w zwartych szeregach rzucał się do ataku ... Rok wcześniej

został wydany w Królewcu śpiewnik niemiecki, w którym przy jednej z pieśni zaznaczono, że śpiewa się ją na melodię «Noch ist Polen nicht verloren». Oznacza to, że nasz hymn był powszechnie znany w Prusach Wschodnich.

Po raz pierwszy w Kaliningradzie usłyszałem «Mazurka» w wykonaniu wojskowej orkiestry dętej w latach sześćdziesiątych na stadionie przed meczem piłki nożnej między drużyną z Olsztyna a miejscową. Kiedy zagrali «Mazurka Dąbrowskiego», wstałem na baczności obok siedzący sąsiad zapytał, dlaczego wstałem? Powiedziałem, że orkiestra gra hymn polski. Siedzący obok, a potem i wszyscy wstali.